

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III.

ŁÓDŹ, PIĄTEK 17 GRUDNIA 1948 ROKU

Nr. 347 (991)

Pekin wzięty!

Resztkom sił Czang-Kai-Szek zamierza bronić Nankinu

AGENCJA „FRANCE PRESSE” PRZYTACZA DONIESIENIA Z CHIN O ZAJĘCIU DAWNEJ STOLICY TEGO KRAJU PEKINU, PRZEZ WOJSKA LUDOWE. PIERWSZE ODZIAŁY ARMII WYZWOLEŃCZEJ WKROCZYŁY DO MIASTA W NOCY ZE ŚRODY NA CZWARTEK.

JAK DONOSZA, DOWÓDCA GRUPY WOJSK KUOMINTANGU W CHINACH PÓŁNOCNYCH GEN. FU-TSO-YI ZOSTAŁ WZIĘTY DO NIEWOLI.

Miasto Pekin, zwane się po chińsku Pei-Czing („północna stolica”) liczy we dług ostatniego spisu ludności 1.600.000 mieszkańców. Miasto było dawniej stolicą Chin, obecnie zaś jest stolicą prowincji Hopei. Pekin leży 55 km od wielkiego muru. Miasto składa się z trzech części: tzw. cesarskiej, właściwej chińskiej i mandżurskiej, zamieszkałej również przez Europejczyków.

Pekin jest jednym z najpiękniejszych miast chińskich i otrzymał miano „miasta ogrodów”. Znajdują się tam dwa uniwersytety oraz inne wyższe uczelnie, wielkie obserwatorium i liczne biblioteki, bogato wyposażone w wartościowe księgozbiory.

Po wizycie w Moskwie delegacji rządu CSR

Delegacja rządu czechosłowackiego opuściła wczoraj Moskwę, udając się pociągiem do Pragi. Z dworca przemówił przez radio premier Zapotocky, podkreślając zrozumienie, z jakim spotkała się delegacja czechosłowacka w Zw. Radzieckim.

Pomoc radziecka zabezpieczy odbudowę kraju — oświadczył Zapotocky, — wzmocni gospodarkę i niezależną przyszłość Czechosłowacji. Pomoc ZSRR dotyczy rozszerzenia stosunków handlowych, dostaw surowców i współpracy finansowej. Związek Radziecki udzieli Czechosłowacji kredytów w złocie i dewizach.

Przewidywana wymiana towarów między obu państwami wzrośnie w stosunku do roku bieżącego o 45 procent.

Nowa siedziba Ministerstwa Przemysłu i Handlu

WARSZAWA. — W przerwie drugiego dnia obrad Kongresu Zjednoczeniowego, Prezydent Bierut dokonał aktu otwarcia i oddania do użytku centralnego gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu przy Pl. Trzech Krzyży w Warszawie.

Gmach ten jest największym nowowzburzonym budynkiem w Polsce, którego ogólna kubatura wynosi ok. 120 tys. m sześć., a ilość pokoi biurowych — 500.

Nowa siedziba Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest jedynym eksperymentalnym gmachem w Europie, wybudowanym z materiału przerobionego z gruzu, który dotychczas nie był w budownictwie wykorzystywany.

Projekt gmachu opracowali inż. inż. Stanisław Bienkowski i Stanisław Rychłowski.

Budowa gmachu wykonana została w rekordowo szybkim tempie. Kamień węgielny położono 25 października 1947 r., budowa głównej części gmachu rozpoczęta została 23 marca br. W Polsce przedwojennej budowa takiego kolosa trwałaby 3 do 4 lat. Przed przystąpieniem do budowy trzeba było rozobrać 36 częściowo zburzonych domów, wywieźć dziesiątki tysięcy metrów sześć. gruzu i ziemi. Na budowę zużyto 895 ton żelaza, ułożono 11.500 m sześć. betonu.

Na uroczystość przybył Prezydent Bierut, członkowie rządu z Premierem Cyrankiewiczem, Marszałkiem Żymierskim i ministrem Mincem, Prezydium Kongresu Zjednoczeniowego, członkowie delegacji zagranicznych partii robotniczych i komunistycznych.

W Chinach północnych wojska ludowe zajęły również w czwartek rano Tangku — ostatni port Czang-Kai-Szeka w tej części kraju.

Jak donoszą amerykańscy korespondenci, na froncie południowym sytuacja nie uległa zasadniczym zmianom. Wojska kuomintangowskie otoczone między Suzou a Nankinem, nadal nie mają najmniejszych szans wydobycia się z okrażeń.

Dowództwo Czang-Kai-Szeka ściga z południa do Nankinu wszelkie rozporządzone posiłki i fortyfikuje miasto.

Tajemnica nie istnieje!

Kto ma uran, może produkować energię atomową

W środę, 15 bm. o godzinie 12,12 słynny uczony francuski prof. Joliot-Curie puścił w ruch w forcie Chatillon pierwszy we Francji stos atomowy.

Prasa paryska zamieszcza powyższą wiadomość na czołowym miejscu, podkreślając iż sukces ten osiągnięto bez pomocy technicznej z zewnątrz. Prof. Curie wyzyskał dla puszczenia w ruch stosu atomowego tlenek uranu, a nie uran w formie metalu.

Paryskie wydanie „New York Herald Tribune” podkreśla, że sukces uczony francuski przekreśla — już oficjalnie — monopol Stanów Zjednoczonych w dziedzinie energii atomowej.

„Ce Soir” na marginesie powyższej wiadomości pisze: „Jeśli uczeni francuscy mogli puścić w ruch stos atomowy, to nie ulega wątpliwości, że inne kraje należycie wyposażone również były w stanie osiągnąć takie wyniki dla celów pokojowych i obronnych.

Sam uczony, prof. Curie w wywiadzie udzielonym dziennikarzom oświadczył, że bogate zasoby surowcowe Związku Radzieckiego, jak również wysoki poziom uczonych radzieckich pozwalają przypuszczać, że ZSRR osiągnął konkretne wyniki w dziedzinie badań nad energią atomową.

Cały świat wita Kongres

W drugim dniu obrad Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewodnictwo objął ob. Aleksander Zawadzki.

W DRUGIM DNIE KONGRESU POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ DŁUŻSZY KOREFERAT WYGŁOŚIŁ OB. JÓZEF CYRANKIEWICZ. STRESZCZENIE TEGO REFERATU PODAMY W NUMERZE JUTRZEJSZYM.

W czasie przerwy ob. Al. Zawadzki podał do wiadomości delegatów ostatni komunikat radiowy, donoszący o zdobyciu Pekinu przez chińską armię ludową.

Na wieść o tym cała wielka sala obrad Kongresu wybuchła entuzjazmem i żywiołowymi owacjami na cześć bohaterkiej chińskiej armii ludowej. Zebrani wstają z miejsc, intonując bojową pieśń światowego proletariatu — „Międzynarodówkę”.

Na wniosek Prezydium — Kongres przesyła gorące, braterskie pozdrowienie Komunistycznej Partii Chin oraz zwycięskiej, bohaterkiej chińskiej armii ludowej.

Następnie w imieniu bratnich partii zagranicznych przemawiali kolejno: Ponomarenko (ZSRR), Ramette (Francja), Slansky (Czechosłowacja), Joannides (Grecja), Pollit (Anglia), Poptomow (Bułgaria), Contantinescu (Rumunia), Prifti (Albania), Dahlem (Niemcy).

Do Kongresu

Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej

Komitet Centralny Partii Komunistycznej Związku Radzieckiego przesyła Kongresowi Zjednoczeniowemu Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej gorące braterskie pozdrowienia i życzenia powodzenia w pracy.

Stworzenie jednolitej partii rewolucyjnej oznacza likwidację rozłamu w polskim ruchu robotniczym i stanowi historyczną zdobycz polskiej klasy robotniczej. Utworzenie jednolitej partii robotniczej, opartej na ideologicznych i organizacyjnych zasadach marksizmu-leninizmu, wiernej tradycjom internationalizmu, stanowi rękojmię dalszych sukcesów w dziele budownictwa nowej, demokratycznej Polski Ludowej i wcielenia w życie idei socjalizmu.

Obecnie naród polski śmiało patrzeć może w swoją przyszłość. Polska Ludowa, zerwawszy pęta imperializmu i włączwszy się do demokratycznego obozu anty-imperialistycznego, wkroczyła na nową, socjalistyczną drogę, zapewniającą szybki rozwój sił wytwórczych w kraju, podniesienie dobrobytu materialnego mas pracujących i rozkwit kultury narodowej. Ścisły sojusz i przyjaźń z krajami demokracji ludowej i Związkiem Radzieckim, powstały na gruncie wspólności życiowych interesów, zapewnia nowej Polsce potężne poparcie i tworzy trwałe gwarancje nienaruszalności wielkich społecznych i narodowych zdobyczy narodu polskiego.

Komitet Centralny Partii Komunistycznej ZSRR z głębokim zadowoleniem wita wybitne osiągnięcia polskiego ludu pracującego w powojennym państwowym, gospodarczym i kulturalnym budownictwie kraju i życzy narodowi polskiemu i jego czołowemu oddziałowi — Zjednoczonej Partii Robotniczej — nowych sukcesów w walce z zakusami imperializmu i reakcji, w walce o pokój i bezpieczeństwo, o dalsze wzmocnienie demokracji ludowej, niepodległości narodowej kraju, o jego rozkwit gospodarczy i kulturalny i postępy w marszu do socjalizmu.

Niech żyje i rozkwita wolna, niepodległa demokratyczna Polska Ludowa!
Niech żyje nierozzerwalny sojusz i przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego!

Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących!

KOMITET CENTRALNY PARTII KOMUNISTYCZNEJ ZSRR

(Kr.) Nastrój nlebywałego uniesienia, który panował niepodzielnie w zapelnionej po brzegi sali Pl. techniki Warszawskiej w czasie przemówienia Prezydenta Bolesława Bieruta na otwarciu Kongresu Zjednoczeniowego, ogarnął z niemiłą siłą wielomilionowe masy ludu pracującego Polski, zgromadzone przy głośnikach radiowych „od Stalowej Wsi po Szczecin, od śląsko-dąbrowskich hut i kopalń, poprzez łódzkie przędzalnie i tkalnie, aż do stoczni gdańskich”.

Jak Polska długa i szeroka słuchany był w skupieniu i niezmierniej radości głos Najwyższego Dostojnika Państwa a jednocześnie najwybitniejszego wodza partii, który proklamował powstanie zjednoczonej partii półtoramilionowej awangardy klasy robotniczej

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kongres Jedność ustalił wytyczne ideowe nowej partii, oparte o marksizm-leninizm, wytyczne, które staną się fundamentem budowy socjalizmu w Polsce. Już wczoraj Prezydent Bierut w obszernym referacie powiedział jasno i wyraźnie, bez żadnych niedomówień, czym jest państwo Demokracji Ludowej, w jakich warunkach, dzięki wspaniałemu zwycięstwu Związku Radzieckiego powstało ono w Polsce i wytknął fundamentalne zadania nowej partii na przyszłość.

Cały świat pracy wierzy niezłomie, że — jak to powiedział Prezydent Bierut — Zjednoczona klasa robotnicza pod wodzą swej partii pokona niewątpliwie wszystkie trudności i zbuduje trwałe fundamenty społeczeństwa socjalistycznego.

Każdy uczciwy Polak, który wsłuchał się wczoraj w przemówienie Prezydenta Bieruta, doszedł do głębokiego przekonania, że pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej...

...budujemy Polskę, która będzie troskliwą matką dla wszystkich ludzi rzetelnej pracy.

...budujemy Polskę, która nie będzie znała nędzy, ani krzywdy ludzkiej.

...budujemy Polskę światłych, szlachetnych ludzi!”

Dla budowy takiej Polski każdy z nas z zapałem i radością złoży w ofierze swój trud i wysiłek.

k powstał i wychodził

„Proletariat”

pierwsze pismo socjalistyczne w Polsce

Nielegalna prasa była zawsze wielkim orężem w konspiracyjnej walce polskiego rewolucyjnego. Pierwszym pismem socjalistycznym wydawanym przez organizację założoną przez Ludwika Waryńskiego, której tradycje legły u podstaw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, był „Proletariat”.
Carat wszelkimi sposobami starał się unieszkodliwić, wykryć i zniszczyć wszystkie te ukarnie, gdzie wydawano tajne broszury, odezwy, pisma.
Fragmencie tych zmagani redakcji „Proletariatu” z wszelkimi przeciwnościami, podaje poniżej na podstawie artykułu J. Kalkowskiego, umieszczonego w „Przekroju”.

5 września 1883 roku, po wielu próbach odbijania odezwy i broszury na hektografie, udało się Waryńskiemu wydać pierwszy numer gazety „Proletariat”. Drukiem pisma mieściła się wówczas w domonie zakonspirowanym mieszkaniu kuzynki, nazwiskiem Hołownia, na Walicowej pod nr 8.

W lokalu tym odbywały się lekcje tańca i przy dźwiękach muzyki, która zagłuszała stukot maszyn pracujących w sąsiednim pokoju, zajmowanym przez J. Waryńskiego, drukowano numery pierwsze socjalistycznego pisma w Polsce. W razie jakiegokolwiek bądź alarmu można było przenieść maszyny do sąsiedniego mieszkania, które łączyło się z drukarnią.

Po ukazaniu się gazety, cała żandarmeria carska została postawiona na nogi, ale jednak mimo szeroko rozbudowanej sieci śpieskiej, nie mogła wykryć drukarni.

1 października ukazał się redagowany przez Waryńskiego drugi numer, mimo, że cztery dni przed tym przypadkowo aresztowano przywódcę „Proletariatu”. 20 października i 20 listopada wydano dwa następne numery pisma redagowane przez T. Rehniewskiego i A. Dębskiego, przy współpracy Kunickiego i Janowicza.

Pierwsze trzy numery gazety miały duży format czterostronicowego dziennika. Każda kolumna była podzieleną na cztery

szpalty. W nagłówku obok daty i nazwy pisma były umieszczone hasła: „Swobody! Fabryk! Ziemi!” i „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!”.

Następny numer ukazał się już w formie zmniejszonej, bardziej dostosowanej do konspiracyjnych warunków kolportażu, a przy numerze 5-ym użyto jeszcze mniejszego formatu, oraz cienkiej bibuły.

Po wydaniu czwartego numeru, zaistniała możliwość dekonspiracji jednego z pracowników, a tym samym i całej drukarni. Trzeba więc było natychmiast przenieść ją w inne miejsce. Na razie przeprowadzono maszyny za miasto, do cieśli Wasilewskiego, po czym stamtąd dostarczona została do Warszawy.

Przez jakiś czas drukowano pismo przy ul. Nalewki 22, potem na ul. Złotej 5 w mieszkaniu B. Sławińskiego.

Chcąc zapewnić sobie bezpieczeństwo działania, pracownicy umówili się z gospodarzem lokalu, który często przesiadywał w pobliskiej cukierni, aby na znak, że wszystko jest w porządku podkreślał w gazecie dwa słowa: „dozwolono cenzuroju”.
W związku z tym znany działacz tego

okresu, Feliks Kon, opisuje w swych wspomnieniach zabawne zdarzenie, którego był uczestnikiem.

Wszedł on pewnego dnia do wymienionej cukierni i zobaczył, że jakiś jegomość czyta „Kurier” i później wymawia te dwa słowa. Nie znając Sławińskiego sądził, że nieznamy jest szpiclem i uciekł pośpiesznie z kawiarni. Dopiero później okazało się, że był to gospodarz konspiracyjnego mieszkania.

Bardzo często pracownicy, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo w czasie pracy, nie wychodzili z drukarni przez kilka dni, śpiąc i jedząc w małym pokoiku, gdzie stała maszyna.

Wobec tego, że składano pismo przeważnie w innym miejscu niż je drukowano zdarzało się, że przyniesione kolumny w czasie drogi rozsypywały się i trzeba było je na nowo ustawić.

25 października 1884 roku drukarnia została odkryta i zlikwidowana przez żandarmów.

Próbowano wielokrotnie jeszcze wydać numer 6-ty „Proletariatu”, lecz wskutek częstych aresztowań nie było to nigdy wykonane. Większość współpracowników z Ludwikiem Waryńskim na czele została skazana na śmierć lub długoletnią katorgę.

Trzy lata tylko działała partia „Proletariat”. W mroźnym styczniu 1886 roku zaskrzypany na stokach Cytadeli szubienice, na których carat wieszał pierwszych bojowników socjalizmu w Polsce.

Depesze ze świata

W Londynie Izba Lordów uchwaliła wczoraj ustawę o przedłużeniu służby wojskowej z 12 miesięcy na 18. Ponieważ wniosek ten był już uprzednio uchwalony w Izbie Gmin, do wprowadzenia go w życie potrzebne jest już tylko zatwierdzenie króla.

Z Aten donoszą o wykonaniu wyroku na 6 patriotach, skazanych na śmierć za naruszenie t. zw. ustawy „o ochronie monarchii”.

Dziennik nowojorski „New York Star” podaje wiadomość o wniesieniu przez generała Mac Arthura projektu rozbudowy armii japońskiej pod dowództwem amerykańskim. Wedle tego projektu Japonia i Niemcy mają służyć jako strategiczne bastiony USA.

Administrator plenu Marshalla Paul Hoffman po odbyciu konferencji z Ciang-Kalskiem odleciał wczoraj samolotem z Nankinu do Szanghaju.

Pertraktacje handlowe między ZSRR a Norwegią zostały pomyślnie zakończone. Delegacja norweska udała się wczoraj w podróż powrotną do Oslo.

Z Wiednia donoszą, że mocarstwa zachodnie planują przyłączenie Austrii do Niemiec Zachodnich. Sprawa ta otoczona jest tajemniczością. Kontakty ekonomiczne między Austrią a Berlinem są coraz ściślejsze.

Dzienniki Peru i Wenezueli stwierdzają, że dyktatura wojskowa w Wenezueli wprowadzona została przy pomocy broni amerykańskiej. Ameryka dostarczyła broni do Peru za 6 milionów 200 tysięcy dolarów.

Pisma podnoszą zły wpływ ingerencji Stanów Zjednoczonych w sprawę Ameryki Łacińskiej.

Z Dublina podają: W obu izbach parlamentu irlandzkiego przeszedł jednogłośnie projekt ustawy która zrywa wszelkie więzy łączące Irlandię z Imperium Brytyjskim.

Ustawa ta wejdzie w życie za 4 miesiące.

Obrady 2-go dnia Kongresu

Gorące przyjęcie włóknarzy Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)
Następnie w związku z 30 rocznicą połączenia SDKP i L z PPS — Lewicą — Kongres wyłonił delegację na uroczystość wmurowania tablicy pamiątkowej w muru domu przy ul. Zielnej 25, w którym odbyły się obrady połączeniowe i utworzona została Komunistyczna Partia Polska.

Delegacji kongresowej przewodniczył Franciszek Fiedler — b. członek zarządu głównego SDKP i L i KC KPP. W skład delegacji wchodzi również m. in. min. Modzelewski i min. Wolski.

W toku dalszych obrad Kongres, na wniosek ob. Machno ustalił skład komisji, która zajmie się zredagowaniem deklaracji ideowej.

Następnie zabrał głos w imieniu delegacji załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr. 3 w Łodzi, przewodniczący Rady Zakładowej ob. Lewandowski. Obok trybuny stanęli w szeregu pozostali członkowie tej delegacji.

„Załoga nasza — oświadcza ob. Lewandowski — rozumie, że szybka odbudowa kraju i jego przebudowa socjalistyczna nastąpi wtedy, gdy ruch współzawodnictwa pracy połączymy z szerokim ruchem wzajemnej pomocy jednej fabryki dla drugiej

oraz pomocy klasy robotniczej dla pracującej wsi, dla małych i średniorolnych chłopów, którzy jak i robotnicy — pragną lepszego życia”.

Mówca schodzi z trybuny wśród hucznych oklasków. Z sali odpowiadają mu entuzjastyczne okrzyki na cześć włóknarzy łódzkich.

Przemawia z kolei ob. Józef Lesiak, członek SL i Związku Samopomocy Chłopskiej w imieniu chłopów, przodowników pracy, z wrocławskiego, rzeszowskiego i warszawskiego.

Górnicy wykonali plan

JAK DONOSZA Z KATOWIC, W DNIU 16 BM. POLSKI PRZEMYSŁ WĘGLOWY WYKONAŁ PRZEDTERMINOWO PAŃSTW PLAN PRODUKCYJNY NA ROK 1948. OSIAGAJĄC WYDOBYCIE 67.500 TYS. TON WĘGLA KAMIENNEGO, T.J. O 10 MILIONÓW TON WIĘCEJ, NIŻ PRZEWIDYWAŁ PLAN W UB. ROKU.

DO KOŃCA ROKU BIEŻĄCEGO KOPALNIE POLSKIE WYDOBEŁA 70 MILIONÓW TON WĘGLA KAMIENNEGO, PRZEKRACZAJĄC PO RAZ PIERWSZY PRZEDWOJENNY POZIOM PRODUKCJI WSZYTKICH KOPALN, WCHODZĄCYCH OBECNIE W SKŁAD POLSKIEGO PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO.

Codzienna nowelka „Expressu”

Przygoda Joanny

W ogromnej fabryce mała, jasnowłosa Joasia wygląda jeszcze bardziej filigranowo.

Hala szumi, brzęczy, huczy melodiami maszyn a młoda robotnica krząta się obok swego zespołu krosien, pilnując biegu monotonnie przesuwających się nitki.

Jest cała zaabsorbowana tą pracą, ale czasem, kiedy nie trzeba związywać urwanej nitki, spogląda w bok: a tam dalej, w niebieskim kombinezonie, stoi Wittek, pilnując swoich krosien. I on również pochłonięty jest pracą, ale kiedy poprzez fruwające w powietrzu białe nitki spojrzenia ich spotkają się — młody robotnik i robotnica uśmiechają się do siebie: jak dwoje ludzi, którzy się kochają.

Witek i krosna... miłość i praca! — oto świat małej Joanny. I życie jej biegnie spokojnie jak tamte nitki, przesuwające się przez krosna.

Za dnia pracują, ale wieczory należą do nich. Witek przychodzi do niej do domu, albo też spotykają się w świetlicy: oboje bowiem grają w amatorskim zespole fabrycznym.

Joasia bierze udział w każdym przedstawieniu, zorganizowanym w świetlicy. Daje to jej dużo zadowolenia, tylko, niestety, odrywa trochę od rzeczywistości: bo przecież w życiu nie zawsze jest tak pięknie jak w teatrze!

Młoda dziewczyna zaczyna tęsknić nie wiadomo za czym.

I właśnie w tym czasie poznała Arnolda. Wszystko w nim (tak jak to cudzoziemskie imię) było jakieś inne i nie zwykle.

Arnold był trochę tajemniczy. Zabrał wiele, był przystojny, elegancki, to znaczy miał wiele walorów, a żeby oczarować każdą płytką kobietę.

Joasia bynajmniej nie była płytka. Ona ujmowała życie bardziej poważnie, a zresztą kochała Witka. Tak się jednak stało, że zainteresowała się nim.

Arnold wprowadził ją w świat, który dotychczas znała tylko ze sceny — młoda dziewczyna znalazła w nim urzędy i wspaniałe swoje podświadome tęsknoty i choć dotychczas nigdy nie okłamywała Witka, teraz od czasu do czasu spotykała się z tym drugim.

A i Arnold też stracił przez nią głowę. Początkowo traktował ją lekko. Kiedy jednak zrozumiał, że Joasia jest dziewczyną z zasadami, zainteresował się nią jeszcze bardziej.

Pewnego dnia, kiedy przyszedł na spotkanie, Joasia zauważyła, że Arnold jest zmieszany i bardzo nerwowy.

— Chcę zagrać z panią w otwarte karty — nerwowym ruchem zapalił papierosa — Bussines w Polsce nie płaca już a ja chciałbym wypłynąć na szerszą falę i żyć w kraju, gdzie moż-

na robić interesy i bogacić się. I dlatego mam zamiar wyjechać zagranicę, gdzie mam szerokie stosunki. Niech pani jedzie ze mną! Po co ma pani pracować dalej w fabryce? Czy to jest zajęcie odpowiednie dla dziewczyny z taką urodą jak pani? Zobaczysz pani świat, otoczysz panią zbytkiem... i będzie nam z sobą dobrze... Więc cóż, Joasiu, pojedziesz?

Obraz przyszłości, jaki przed nią rozciągał się, był kuszący.

— Ale Witek? Czy mogę znaleźć szczęście tam, gdzie nie będzie Witka? — szarpnęła nią ostra tęsknota.

— Ja będę musiał wyjechać już dzisiaj w nocy — nerwowo mówił dalej Ciwulski. Na razie jadę do Wrocławia, gdzie się zatrzymam przez dwa dni. Oto mój adres. Jeśli do niedzieli nie przyjedzie pani do mnie, pojedę dalej sam... ale pani przyjedzie, nieprawda? Przyjedziesz, Joasiu?

— Przyjadę! — w zamyśleniu skinęła głową.

Stukają — jak dalekie kola pociągu biegnącego gdzieś w nieznaną fabryczną krosna. Mała Joasia, wsłuchując się w ich rytm, zastanawiała się nad tym, gdzieby teraz była, gdyby skorzystała z propozycji Arnolda.

Nie wyjechała, bo jednak ponad wszystko kocha swojego Witka. Ale teraz czuje do niego podświadomy żal, że poświęciła dla niego aż tyle. I kiedy on, stojąc przy swoich krosnach, spogląda na nią z półuśmiechem, ona udaje, że nie dostrzega tych jego spojrzeń.

Obiad — jak zwykle zjedli razem w fabrycznej stołówce. Tylko podczas, gdy zazwyczaj gawędzili z sobą wesoło tym razem Joasia milczy, a potem pożyczka od jednej z koleżanek gazetę i zaczyna ją przegłądać.

Nagle drgnęła, bo wpadł jej w oczy tytuł artykułu

„ARRESTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO AFERZYSTY

Ubiegłej nocy straż graniczna przytrzymała w pobliżu Śnieżki osobnika, który chciał nielegalnie przekroczyć granicę. Przytrzymany podał się za Arnolda Ciwińskiego, w rzeczywistości jednak ustalono, że nazywa się on Arnold Ziper i jest volksdeutschem z Katowic, który po wojnie grasował na terenie Łodzi, handlując walutą i spekulując złotem. Przy aresztowaniu znaleziono trzy tysiące dolarów i większą ilość złotych rubli. Został on osadzony w więzieniu i postawiony będzie przed sądem”.

— Cóżś taka zajęta? Czy znalazłaś w gazecie coś ciekawego? — zapytał ją nagle Witek.

Z dała słyhać było stuk krosien — ich dobrze znana, kochana melodia a pełne miłości oczy Witka spoglądały tkliwie na młodą dziewczynę.

Wydało jej się nagle, jak gdyby po długiej męczącej podróży wróciła znowu do swojego domu. I odrzućwszy gazetę dotknęła ręką spracowanej ręki Witka.

— Ach nic, nic!.. Pomyślałam tylko, że powinniśmy wreszcie wziąć ze sobą ślub!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Przeczytajmy depeszę: „Ste skniłam się stop przyjeżdżam stop kochająca was ciotka”
 WACEK: — O święty Pampillus! To jest kłeska żywiołowa!

SZABERSKI: — Więc coś takiego, że ciocia przyjeżdża?
 WACEK: — O, panie! Churchill przy niej — to jagnię beczące!
 SZABERSKI: — Na honor!

WICEK: — Odwagi! Ciocia długo przebież nie zostanie i znów będziemy sami! Wyciąga nogi!
 WACEK: — A jak zostanie, to obaj wyciągniemy nogi!

CIOCIA: — Wiciu! Waciul! Zaraz poznam was z albumu!
 WICEK: — Hm... Witamy drogą ciocie, znaczy się, szalenie...
 WACEK: — Jak pragnę czkawkę!

Mięso na kartki można nadal odbierać

W ubiegły poniedziałek sklepy rzeźnicze, włączone do miejskiej sieci rozdzielczej, przystąpiły do wydawania mięsa na kartki grudniowe. Ponieważ nie wszyscy kartkowicze zdążyli odebrać swe przydziały — rozdzielnictwo zostaje przedłużone aż do odwołania. (k)

Strzały na ulicy Strażnicy schwytali złodziei

Ubiegłej nocy mieszkańców ulicy Zachodniej zaalarmował odgłos kilku wystrzałów. To strzelali na postrach strażnicy miejscy, którzy natknęli się na dwóch złodziei, dobierających się do sklepu spożywczego pod numerem 30.

Złoczyńcy rzucili się do ucieczki, ale widząc, że to nie przelewki — zatrzymali się. Strażnicy doprowadzili ich do lokalu 8-go komisariatu MO. Autorami cudzej własności byli Jerzy Krauze, zam. przy ul. Goplańskiej 12 oraz Tadeusz Kociemba z ul. Wojska Polskiego 192. (l)

Do walki z gruźlicą!

W związku z trwałymi obecnie „dniami przezwgruźliczymi”, Izba Przemysłowo Handlowa w Łodzi zwraca się do wszystkich zrzeszeń przemysłowych prosiąc o intensywne poparcie tej akcji społecznej. Zrzeszenia mają wystosować apel do swych członków, aby ustosunkowali się jak najbardziej pozytywnie do akcji zbiórki funduszy na walkę z gruźlicą, deklarując na ten cel od powiednie datki jak również wpłacając ofiary zgłaszającym się upoważnionym do zbioru kł osobom. (h)

Czy pani tańczy „sambe”? Poczekalnia dworcowa to nie parkiet!

— Czy pani tańczy „sambe”? Czy pani umie „sambe”?... Z takimi pytaniami zwracał się pan Franciszek Józwiak (Rekinta, Zakroński 41) do przedstawicieli pięci pięknie, zapraszając je do tańca.

Ostatecznie nie byłoby w tym nic złego, bo tańiec jest rzeczą i moralną i przyjemną, ale w tym sek, że pan Franciszek był pijany i chciał tańczyć w poczekalni dworca Fabrycznego!

Pani, oczywiście odmawiały. Pan Franciszek nie dawał im jednak spokoju, domagając się uparczywie, aby zatańczyły z nim medny tańiec.

Gorszącą awanturę zlikwidowało nadejście młocjanca, który zwiennika sztuki choreografoznej i kłeska sprowadził na posterunek, a gład już bliska droga do Sądu Starostwaskiego.

Wczoraj niefortunny tancerz został ukarany grzywną w wysokości 1500 złotych. Pan Franciszek obiecał, że już więcej na dworcu nie będzie tańczył, a wódkę nie weźmie do ust bo to się „nie karkuluje”. I słusznie! (z)

Mniej będzie pogrzebów

W wytwórni ozdób do trumien przy ul. Żelaźnej 8 wybuchł wczoraj rano pożar. Ogień zniszczył częściowo urządzenie oraz znaczną ilość wyprodukowanego towaru. Pożar zloka przowały trzy oddziały Straży (i)

S. O. S! S. O. S!

Trzeszczą stropy!

Przydzielono już 700 mieszkań, ale to mało! Społeczna akcja musi być dalej prowadzona

Władze kwaterunkowe Łodzi, w ramach czynu przedkongresowego, zobowiązały się przesiedlić do dnia 15-go grudnia rb. wszystkie rodziny z domów przeznaczonych do rozbiórki, zaś do końca roku — zapewnić dach nad głową wszystkim bezdomnym w naszym mieście.

Jak kwaterunek wywiązał się z tego? Czy dotrzymał słowa i terminu?

Odpowiedzialne i trudne zadanie wykonano — jak dotąd — z poważną nadwyżką, o czym świadczą zresztą najlepiej poniższe liczby.

Oblieźono, że od 8-go listopada do 15-go grudnia rb. kwaterunek powinien dostarczyć ogółem około 400 mieszkań zarówno dla bezdomnych jak i dla lokatorów ruder, skazanych na zagładę.

W okresie tym oddział kwaterunkowy przy Starostwie Śródmiejskim dostarczył ogółem 526 mieszkań, z czego 218 przyznano lokatorom, którym sufitu wally się już na głowy, a 308 — bezdomnym, kołatającym od dłuższego czasu o jakiś kął dla siebie i dla swych rodzin.

Starostwo południowe dało mieszkańia 57 bezdomnym, północne 19 bezdomnym, poza tym na terenie jednego i drugiego starostwa przesiedlono z ruder kilkadziesiąt rodzin.

Łącznie zamiast projektowanych 400 dostarczono prawie 700 mieszkań, co jest niewątpliwym sukcesem naszych władz kwaterunkowych, które nareszcie zerwały z dotychczasowym systemem pracy „papierkowej” i energicznie zabrały się do rzetelnej roboty.

Ale trudności na tym tak ważnym odcinku nie zostały jeszcze bynajmniej pokonane. Zrobiono bezsprzecznie wiele, jeszcze więcej jest jednak do zrobienia. Bo coż z tego, że przesiedlono kilkadziesiąt rodzin z walących się ruder, kiedy w międzyczasie zarysowały się ściany i stropy w dziesiątkach innych domów? Budynki te trzeba jak najszybciej rozebrać, jeśli nie chcemy, aby stały się one zbiorowymi mogiłami!

Wczoraj przedstawiciele Zarządu Miejskiego dokonali objazdu miasta, stwierdzając, że do końca rb. a więc w ciągu najbliższych kilkunastu dni trzeba zburzyć co najmniej 15 ruder. Bowiem niech tylko spadnie większy śnieg a nadwątłone i przegniłe na wskroś dachy nie wytrzymają ciężaru i zawalą się. Do tego zaś w żadnym wypadku nie można dopuścić.

Postanowiono więc nadal kontynuować akcję społeczną, mającą na celu zdobycie jak największej ilości mieszkań. Do końca roku nadal nie będą przyjmowane żadne inne wnioski, jak tylko od bezdomnych i lokatorów ruder. Ci, którzy mieszkają nawet w mniej odpowiednich warunkach — mogą zaczekać. Nie mogą natomiast zaprzękać ani chwili ei, którym pułapy wygięły się nad głową, grożąc lada chwila katastrofą! (o)

Czerwona Łódź wita Kongres

Telegram MRN i Zarządu Miejskiego do Warszawy

Dnia 15-go bm. w historyczny dzień Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi oraz Zarząd Miejski m. Łodzi wysłały wspólny telegram na ręce przewodniczącego I-go Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

„Prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Zarząd Miejskiego czerwonej, robotniczej Łodzi witają pierwszy Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Prezydium zapewniają, że zjednoczona klasa robotnicza naszego miasta w godnym rytmie pracy dołoży wszelkich wysiłków i waleń przyczyni się do rozbudowy kraju, a łącznie z resztą polskiej klasy robotniczej i pozostałymi demokratami, milującymi pokój ze Związkiem Radzieckim na czele wywalczy panowanie pokoju, usunie wyzysk człowieka przez człowieka i urządzi świat zgodnie z zasadami sprawiedliwości społecznej, wyrażonymi przez Marksę, Engelsa i Lenina.

Niech żyje Polska Socjalistyczna i jej Prezydent Bolesław Bierut!
 Niech żyje Związek Radziecki i jego wielki Wódz Józef Stalin!
 Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza!

Na Bałutach, Stokach i Polesiu powstaną nowe domy W r. 1950 przybędzie 1000 izb mieszkalnych

Przygotowania do wielkiej kampanii budowlano-mieszkalniowej na terenie Łodzi są w pełnym toku. Zakład Osiedli Robotniczych, którego oddział powstał już w naszym mieście, opracowuje plany i kosztorysy, przewidując, że w roku 1950 odda do dyspozycji ludności robotniczej miasta około 1.000 nowych izb mieszkalnych.

Dokładny plan architektoniczny będzie gotowy już w lutym nadchodzącego roku. ZOR zamierza wybudować pierwsze bloki mieszkalniowe w północnej dzielnicy miasta, w okolicy ulic Jakuba, Wschodniej i Bohaterów Ghetla. Następne bloki ZOR-u powstaną na Stokach oraz na Polesiu Konstanyńskim.

Jeżeli idzie o kolonie mieszkaniową na Polesiu doczeka się ona bardzo poży

tecznej inwestycji i to już w nadchodzącym roku.

Na terenie kolonii wybudowany będzie specjalny budynek na pomieszczenie centralnej pralni, której brak w dotkliwy sposób daje się we znaki mieszkańcom tego osiedla.

Lokatorzy muszą urządzać pranie w swych mieszkaniach, co sprzeciwia się wymogom zdrowotnym i sanitarnym, a poza tym wpływa bardzo ujemnie na stan mieszkań, które niszczą się w szybkim tempie.

Centralna pralnia usunie te bólaćzki i wybawi lokatorów z kłopotu. Będzie to duży budynek z odpowiednią ilością kotłów i miejsc do prania, a także miejsca do suszenia bielizny, tak, że żadna rodzina nie będzie musiała zbyt długo czekać na swa „koleikę”. (k)

Wypożyczalnia książek dla świata pracy

Pragnąc udostępnić wszystkim dobrą książkę, w lokalu OKZZ przy ul. Traugutta 18 zorganizowano czytelnię i wypożyczalnię książek dla świata pracy. Wypożyczalnia jest czy na razie 2.000 tomów, ale w najbliższych tygodniach ilość ta powiększy się wydatnie.

Każdy więc posiadacz legitymacji Związków Zawodowych może codziennie w godzinach od 8.30 do 16.30 zarejestrować się w kartofecce czytelników Wypożyczalni OKZZ i tego już samego dnia otrzymać do przeczytania książkę.

Prócz tego na wszystkich piętach gmachu OKZZ załastalowano punkty czytelnicze zaopatrzony w prasę codzienną oraz periodyki. Punkty czytelnicze dostępne są dla wszystkich (w)

Łódź walczy z alkoholizmem

NAŁOGOWI PIJACY

skierowani na przymusowe leczenie do Kochanówka, rodzinami ich zajęł się Wydział Opieki Społecznej

Do dotychczas stosowanych sposobów zwalczania alkoholizmu przybył niedawno jeszcze jeden. W kilku punktach miasta umieszczono na widocznym miejscu specjalne skrzynki, do których matki i żony mogą składać sformułowane na piśmie skargi na upijających się synów i mężów.

Skrzynki te znajdują się w następujących punktach: jedna na rogu Piotrkowskiej i Andrzeja, trzy we wszystkich starostwach grodzkich i jedna przy ul. Piotrkowskiej 113.

Jak się okazało, zielone skrzynki cieszą się powodzeniem wśród kobiet. Wprawdzie ilość napływających listów nie jest zbyt duża, z treści ich można jednak wywnioskować, że autorki zwracają się do Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem z pełnym zaufaniem.

Składane skargi i zażalenia są natychmiast rozpatrywane i gdzie zachodzi potrzeba — natychmiast stosuje się środki doraźne.

W ubiegłym tygodniu było aż pięć

Łódź w kronice Pogotowia Ratunkowego

Interesujące dane, dotyczące pomocy w nagłych wypadkach udzielanej przez trzy pogotowia ratunkowe — miejskie, PCK i Ubezpieczalni Społecznej — opracował Wydział Statystyczny m. Łodzi.

W pierwszym półroczu r. b. pogotowia ratunkowe wyjeżdżały do 14.857 wypadków. Najwięcej pogotowie Ubezpieczalni — 8.627, dalej PCK — 3.369, a miejskie — 2.861.

Zamachów samobójczych i samobójstw zanotowano ponad sto, wypadków ciężkiego opilstwa 305, ulicznych bójek 211 itd.

Przed wojną pogotowia interweniowały znacznie częściej. Bo np. w 1936 roku samo tylko pogotowie miejskie wyjechało aż do 10.406 wypadków! (k)

Z notatnika reportera

Lekarz Pogotowia Ratunkowego wezwany został wczoraj przed wieczorem na ul. Zachodnią 59 gdzie tępym narzędziem zamordowana została 61-letnia Helena Szczepańska, lokatorka tegoż domu. Władze wszczęły dochodzenie.

Podczas wybuchu wiskozoy w PZPB nr. 5 przy ul. Armii Czerwonej 81 uległ poparzeniu 27-letni robotnik Jan Wąsowski (Zgierska 138). Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala. Stan jej — nie budzi obaw.

Patrol Straży Miejskiej natknął się w nocy przy zbiegu ulic Wschodniej i Północnej na trzech chłopców, którzy dokonali włamania do sklepu spożywczego, wynosząc artykuły żywnościowe. Młodocianych złodziei przekazał Milicji. (l)



— Brawo, dzielni matadorzy!
Doskonale rzecz wypadła:
Byk — niemiecki zdobył sztandar.
Wiecek z Wackiem — dużo jadła!

Oto jedna z przygód Wicka i Wacka, które znajdziecie w pięknym albumie, zawierającym aż 216 rysunków i niezliczoną ilość zabawnych sytuacji. Album z efektowną kolorową okładką kosztuje zaledwie 100 złotych. Jest do nabycia w każdym kiosku gazetowym!

takich wypadków, gdzie po rozpatrzeniu listów nieszczęśliwych kobiet, nastąpiła ingerencja Komitetu. Chodziło w nich o ojców rodzin, którzy popadli całkowicie w nałóg pijaństwa i z reguły zostawiali w knajpie całonocniowe zarobki.

Na skutek interwencji Komitetu odseparowano wszystkich opojów, kierując ich na przymusowe leczenie do zakładu w Kochanówku pod Łodzią.

Oczywiście, rodzin pijaków nie pozostawiono własnemu losowi. Opiekę nad nimi przejmują w tym czasie Wydział Opieki Społecznej, który udziela wszelkich form pomocy w postaci odzieży, ciepłej bielizny, obuwia, żywności itp.

Pomoc ta sięga nawet jeszcze dalej, bowiem w niektórych wypadkach umieszcza się dzieci w specjalnych zakładach opiekuńczych.

Ze walka z alkoholizmem daje coraz lepsze wyniki, możemy to stwierdzić naocznie: nie widać już prawie zupełnie na naszych ulicach pijanych, awanturujących się mężczyzn. Do osłabnięcia jeszcze lepszych rezultatów na tym odcinku przyczyni się z pewnością dalszych 15 skrzynek, które niebawem zainstaluje się w różnych punktach miasta. A najważniejsze — że wódka zdrożała i każdy amator kieliszka, zanim wejdzie do baru, dobrze się przedtem zastanowi... (kl)

Woda ze zdrojów

zaspokoi pragnienie łodzian, ale na razie... będzie się ją dowoziło cysternami

Przedmieścia łódzkie pokryte będą siecią hydrantów ulicznych t. zw. zdrojów, w których ludność będzie mogła zaopatrywać się w wodę. Nastąpi to jednak dopiero w przyszłym roku. Ponieważ zaś nie można tak długo zostawiać ludności bez tego koniecznego do życia artykułu — władze miejskie postanowiły zakupić specjalny ciągnik i dwie cysterny do rozwożenia wody na przedmieścia łódzkie.

Ciągnik i cysterny zamówiono już w Solcu Kujawskim w „Motozbycie”. Na cel ten miasto wyasygnowało sumę 1 miliona złotych.

Najbardziej upośledzoną pod wzglę-

dem wody dzielnicą miasta są Bałuty, dokąd stale dojeżdżają cysterny strażackie. Ale cysterny te są zbyt małe, mają bowiem zaledwie 3.000 litrów pojemności. Zamówione przez miasto cysterny mogą jednorazowo zabrać po 5.000 litrów wody, a więc razem — 10 tysięcy litrów, nie licząc wody dowożonej przez Straż Ogniową.

W ten sposób uda się poważnie złagodzić sytuację ludności Bałut, która obecnie musi odbywać dalekie wędrówki po ten płyn, strzeżony zazdrośnie przez dozorców uprzywilejowanych budynków. (s)

Zgubił ich brak światła

„Skarby“ w taksówce

Nieuczciwy kierownik sklepu wydał belę watoliny i całą sztukę materiału takim jak sam kombinatorom

Zaczął się od zupełnie błędnego faktu. Milicjanci, patrolujący ulicę Limanowskiego, zatrzymali jadącą bez światła taksówkę. Przy sprawdzaniu dokumentów kierowcy zauważono, że dwaj pasażerowie mają na kolanach okazałych rozmiarów paczki.

Znajdowała się w nich sztuka materiału ubraniowego oraz biała watolina.

— Proszę pokazać rachunki na ten towar...

Ale pasażerowie rachunków nie posiadali. Całe towarzystwo zabrano więc do komisariatu.

Po drodze właściciele pak zaproponowali łapówkę, co jeszcze bardziej utwierdziło milicjantów w przekonaniu, że sprawa jest nieczysta.

Zresztą podczas przesłuchania obaj pasażerowie przyznali się do wszystkiego.

Watolinę i materiał ubraniowy w tak znacznych ilościach sprzedali im kie-

rownik sklepu PSS-u przy ul. Limanowskiego 115 niejaki Edward Rychter (Lipowa 39). Nie był to akt łaski, ani objaw uprzejmości, ale dobrze zrozumiany (w pojęciu nieuczciwego kierownika) interes. Bo watolina i materiał miały iść na ręczniki, a zysk — do połowy.

Dokładniejsza rewizja obu zatrzymanych dała jeszcze sensacyjniejsze rezultaty. Okazało się, że obydwa panowie (nazwiska ich ze względu na dobro toczonego się dochodzenia trzymane są w tajemnicy) byli dosłownie podszyli pieniędzmi.

Jeden z nich kilkadziesiąt tysięcy złotych zaszył pod podszewką eleganckiego kapelusza, drugi również okazałą sumkę — pod podszewką ubrania.

Dobraną trójkę przekazano Komisji Specjalnej, która zaopiekowała się tymi szkodnikami. Bo jakże inaczej można nazwać wydawanie tak wielkich ilości watoliny, artykułu cieszącego się wielkim popytem, pojedynczym osobom, podczas gdy ludzie pracy muszą przepłacać za ten towar na ręczniku u spekulantów?

A że w dodatku przestępstwa tego dopuścił się kierownik sklepu spółdzielczego, który powinien świecić przykładem innym — nie minie go i jego współników surowa, lecz w pełni zasłużona kara! (l)

Nasze Pały

DANUSIA Z M. R. Kurs przygotowawczy na Wyższe Uczelnie już się rozpoczął, i dlatego mamy wrażeń, że musi Pan poczekać do przyszłego roku ze swymi projektami. W odpowiednim czasie poinformujemy wszystkich Czytelników o zapisach na ten kurs. Serdecznie Panią pozdrawiamy i życzymy wesołych świąt.

ZAKOCHANA ZOCHA Z CHOJEN: Na to, że ktoś zmieni swe uczucia, nie ma niestety lekarstwa. Musi Pani zapomnieć o swym znajomym i nawet nie starać się go widywać, gdyż w tych warunkach nie przyniesie to żadnego skutku. Jesteśmy przekonani, że wkrótce zmieni Pani swoje zapatrywania, tym bardziej, że na podstawie Pani listu sądzimy, że nie był to człowiek godny Jej miłości.

KAROL I. Z NOWOMIESKIEJ: Pragnie Pan poślubić młodą dziewczynę, która jest niezamożna i jeszcze się uczy. Prawdopodobnie dopiero za dwa lata będzie ona mogła samodzielnie zarobkować i do tej pory musiał by Pan jej w pewnym sensie pomagać materialnie. Z tych powodów Matka Pana sprzeciwia się waszemu małżeństwu i chciałaby ona, aby ożenił się Pan z osobą zamożną, do brze zarabiającą i nawet, jak Pan pisze, „podała“ Panu kandydatki do wyboru. Drogi Panie! Mimo, iż wychodzimy z założenia, że rodzice bardzo często lepiej wiedzą niż dzieci, co będzie z większym pożytkiem dla ich córek lub synów, w tym wypadku uważamy, że Matka jego nie ma absolutnie racji. Jest Pan człowiekiem dorosłym, samodzielnym i bez wątplenia kocha Pan swoją narzeczoną. Dlatego uważamy, że powinien Pan postąpić tak, jak mu to nakazuje uczucie. Błędem wielu rodziców jest to, że zamiast być dla swych dzieci najserdeczniejszymi przyjaciółmi starają się im narzucić swą wolę i poglądy. Jeśli ta młoda osoba, którą Pan kocha i która również odwzajemnia mu się tym samym uczuciem, jest wartościowym, dobrym człowiekiem w żadnym wypadku nie może stać na przeszkodzie waszemu małżeństwu sprawa jej zamożności. Zresztą jeżeli bydziecie mieli jakiegokolwiek trudności finansowe, jest to wyłącznie wasza rzecz i matka pańska w zasadzie nie powinna się tym kłopotać. Sądzimy, że powinien Pan wykonać Matce swój punkt widzenia i przekonać ją, że jeśli naprawdę pragnie pańskiego szczęścia, nie może zajmować takiego negatywnego stanowiska.

CIEKAWA: Niestety nie możemy Pani podać w skrócie dalszych szczegółów naszej powieści. Musi Pani cierpliwie poczekać do końca, a dowie się Pani o losach wszystkich jej bohaterów.

Otwarcie lodowiska ŁKS wygrał z Włókniarzem 10:3

Uroczystość otwarcia lodowiska „Włóknia- rza” w Zgierz, która miała odbyć się w ub. sobotę nie doszła do skutku z powodu odwilży. Uroczystość ta odbyła się w środę przy bardziej sprzyjających warunkach atmosfery cznych.

Otwarcia dokonał ob. Stanisław Marszałek, przewodniczący oddziału Zw. Zaw. Włóknia- rzy w Zgierzu przeznajac symboliczną wstę- gę. Kierownik spor-owy ZKS „Włóknia- rza”, ob. Henryk Pawlak, podziękował Zw. Zaw. Włó- kniarzy za otwarowanie pięknego lodowiska sportowemu zgierskim i powitał zawodników ŁKS. Hokeiści „Włóknia- rza” wręczyli druży- nie gości dwie wianki kwiatów.

W rozegranym następnie meczu hokejo- wym ŁKS pokonał „Włóknia- rza” w stosunku 10:3 (3:1, 3:1, 4:1). Bramki s- rzepli dla ŁKS: Kelm — 5, Koczewski — 2, Staszewski — 2 i Król — 1; dla „Włóknia- rza” — Urbański — 2 i Mrówczyński — 1. Sędziował obywatel Brze- zkiński. Widzów ok. 400 osób.

Koszykarki Moskwy wygrywają na turnieju w Pradze

Miedzynarodowy turniej koszykówki kobie- cej w Pradze wywołał wielkie zainteresowa- nie. Na finały przybyło ponad 4,000 widzów, którzy podziwiali doskonałą grę zawodniczek radzieckich w spotkaniu z KASE Budapeszt. Koszykarki radzieckie, wysypujące jako re- prezentacja Moskwy, pokonały Węgierki 41:30 (32:13).

Rosjanki były szybsze od przeciwniczek i lepiej dysponowane strzałowo. Węgierki roz- poczęły grę mocno zdenerwowane i dopiero w drugiej połowie opanowały się nieco i za- grały lepiej.

W drużynie moskiewskiej najlepiej zagrała Maksymowa.

Ostatnim spotkaniem turnieju będzie mecz Sparta — Moskwa.

Zatopek zdobył najwyższą nagrodę C. S. R.

Na uroczystym posiedzeniu Komitetu Olimpijskiego CSR wręczono por. Emilowi Zatop- kowi przechodnią nagrodę dr Guha-Jarkov- skiego jako najlepszemu sportowcowi roku 1948. Nagrodę, która ma charakter przechodni, zdobył w roku ub. hokeiści CSR za mistrzostwo świata.

Holandia zgadza się na mecz z Polską w boksie

Związek Holenderski nadesłał list do PZB, wyrażający zgodę na rozegranie meczu bok- serskiego Polska — Holandia w Polsce w marcu lub czerwcu p. r. W ósemce holender- skiej walczy mistrz Europy w wadze pół ciężkiej Quentemayer.

Fuzja zgierskich klubów

W poniedziałek przedstawiciele dwu klu- bów zgierskich, a mian. „Włóknia- rza” i Hare. KS. podpisali akt połączenia się. Wszystkie sekcje sportowe HKS, przeszły do „Włóknia- rza”.

Włóknia- rza przed ogniową próbą

Mecz Warta-Odra odwołany. — Wicemistrz Łodzi walczy w Warszawie

Pierwsze spotkania Łokerskie o wejście do- ligi daly pewne podstawy do oceny sił prze- ciwników, nie są one jednak wystarczające, ażeby opierać na nich dalsze obliczenia. Dla- tego też z wielkim zacięciem oczekuje się teraz spotkań niedzielnych, które rzucą znacznie większy snop światła na to zagad- nienie.

Z przewidywanych kalendarzykiem mecz- ów ubyłoby spotkanie WARTA — ODRA. Za wody te trzeba było odwołać, gdyż WARTA oddała trzech najlepszych swych zawodni- ków do reprezentacji juniorów na mecz z CZECHOSŁOWACJĄ, z pozostałych spotkań na pierwszy plan wysuwa się mecz GWAR- DIA (Warszawa) — WŁÓKNIARZ (Łódź).

Mecz odbędzie się w WARSZAWIE i wy- nik jego jest o tyle ważny, że wskaże nam, czy drużyna łódzka w ogóle ma szanse na pierwszą ligę bokserską. GWARDIA rzeszow- skiej nie można równać z jej imienniczką sto- leczną. Znacznie łatwiej było rozgromić w Łodzi rzeszowian, niż da się uzyskać dobry wynik w WARSZAWIE. WŁÓKNIARZ musi się liczyć z przegraną, chodzi jednak o to, w jakim stosunku cyfrowym. Może się zdarzyć, że o ile porażka będzie nieznaczna i rewanż w ŁODZI wypadnie korzystnie i WŁOK- NIARZ zaawansuje do I-cj ligi.

W zrealizowaniu tych planów WŁOK-

NIARZ natrafia na bardzo poważne trudno- ści, bowiem GWARDIA uchodzi dzisiaj za najsilniejszy zespół POLSKI i wielu widzi w nim najpoważniejszego kandydata na mi- strza drużynowego. GWARDIA to zespół sta- rych rutyniarzy, WŁÓKNIARZ natomiast składa się przeważnie z młodych zawodni- ków, którzy często potrafią sprawić niespod- zianki. Od postawy na ringu warszawskim zależy zatem czy łodzianie znajdą się w pier- wszej, czy też w drugiej lidze.

W drugim meczu ZZK — GWARDIA (Gdańsk) nie trudno dopatrzeć się zwycięzcy. „Bombardierzy” WYBRZEŻA są najgroźniej- szym, obok warszawskiej GWARDII, zespo- łem i liczyć się należy z tym, że właśnie tyl- ko te drużyny będą miały w mistrzostwach największą do powiedzenia.

Po raz pierwszy wystąpi wicemistrz ŚLA- SKA HUTA ZABRZE, by w spotkaniu z PA FAWAGIEM wykazać swe możliwości. „Wa- goniarze” dość nieoczekiwanie zremisowali z łódzkim ZRYWEM i są tym sukcesem pod- nieceni, postarają się więc ażeby i druga próba sił wypadła dla nich jak najlepiej. Nie ma powodów do przypuszczeń, że im to się nie uda.

Następny mecz to IKS — ZJEDNOCZENIE. Ponieważ mistrz POMORZA wystąpi w osła- bionym składzie (bez Kruży), a boks wroc- ławski poczynił ostatnio dość duże postępy, nie sadzmy, ażeby wyprawa na DOLNY ŚLĄSK była dla ZJEDNOCZENIA tylko forma- lnością. Trzeba będzie solidnie popraco- wać na zwycięstwo.

Wreszcie BATORY — CRACOVIA, a ra- czej odwrotnie, bo zawody odbędą się w KRA- KOWIE. Rutyna przemawia za gośćmi. War- tość, jaka obecnie przedstawia mistrz ŚLA- SKA stwierdził nam wynik z RADOMIA- KIEM. Coprawda SIFRADZAN podaje w wąt- pliwą wygraną BAZARNIKĄ przez dys- kwalifikację i twierdzi, że zadał prawidło- wy cios w żołądek, którym znokautował prze- ciwnika, ale jeśli nawet skorygować wynik tej walki RADOMIAK i tak byłby przegrał, z ta tylko różnicą, że w nieco mniejszym sto- sunku.

Obiecujący koszykarze Zrywu

Turniej piłki ręcznej na budowę hali sportowej

Wczoraj w sali YMCA odbyły się zawody siatkówki i koszykówki męskiej z udziałem drużyn Włóknia- rza, Zrywu i TUR. Najcieka- wiej wypadło spotkanie koszykówki męskiej Zryw — TUR. Zespół Zrywu zaprezentował się bardzo korzystnie. Jest to naprawdę dobra dru- żyna, która ma wszelkie zadatki stać się czo- łowym zespołem nie tylko Łodzi, lecz i całego kraju. Młodzi chłopcy mają dobrą szkołę i pe- wien styl gry, brak im natomiast jeszcze ruty- ny meczowej, lecz, gdy ją w częstszych spotka- niach zdobędą, potrafią dotrzymać kroku naj- silniejszym.

wych minutach gry też nie stali na wysokości zadania.

Do pauzy, gdy gra była spokojniejsza, Zryw prowadził 14:9, po przerwie, na trzy minuty przed końcowym gwizdkiem, Zryw miał jeszcze przewagę trzech punktów. TUR jednak lepiej zafiniuszował i ostatecznie wygrał w stosunku 39:28. Trzeba jednak pamiętać, że koszykarze TUR są zespołem ligowym i otraskanym w me- czach mistrzowskich, dla Zrywu natomiast wczorajszy mecz był jedną z pierwszych powa- żniejszych prób.

W koszykówce żeńskiej Zryw pokonał TUR 4:2 (4:1). Obie strony wykazały, jak widać z końcowego wyniku, bardzo słabą dyspozycję strzałową.

W siatkówce żeńskiej drużyna Włóknia- rza, wzmocniona dwiema pożyczonymi zawodniczkami Zrywu, pokonała TUR 2:1 (8:15, 15:10, 15:12), a w siatkówce męskiej TUR wygrał z Włóknia- rzem 2:0 (15:6, 15:11).

Dochód z tej imprezy przeznaczono na budo- wę hali sportowej.

Ogólnopolskie mistrzostwa YMCA odbędą się w Łodzi z okazji 25-lecia YMCA (Łódź)

W ramach uroczystości 25-lecia Polskiej YMCA, w dniach 18 i 19 bm odbędą się na sali i pływalni Polskiej YMCA w Łodzi Ogól- nopolskie Mistrzostwa Sportowe w siatków- ce, koszykówce pływaniu i tenisie stołowym. Będzie to z kolei II-gie po wojnie mistrzost- wa. W roku ubiegłym na I mistrzostwach, które odbyły się w Warszawie, Ognisko Łódz- kie zyskało w ogólnej punktacji I-sze miejsce, zdobywając tytuł mistrza sportowego Pol- skiej YMCA.

Do zawodów zgłoszonych zostało przeszło 100 zawodników z CZĘSTOCHOWY, GDAN- SKA, GDYNI, JELENIEJ GÓRY, KRAKO- WA, POZNAŃA, SZCZECINA, WARSZAWY WROCŁAWIA I ŁODZI.

Uroczyste otwarcie zawodów nastąpi w sobo- tę dnia 18 bm, o godzinie 17-ej.

Przed sprzedaż biletów jednorazowego wstę- pu oraz abonamentowych w sekretariacie Pol- skiej YMCA.

W roku bieżącym odbyły się już eliminacje w trzech grupach w piłce ręcznej, a więc w Łodzi spotkają się zwycięzcy eliminacji oraz zespoły łódzkiej YMCA.

W spotkaniach finałowych w siatkówce i koszykówce najprawdopodobniej ujrzymy ze- spoly Warszawy — rewalacji tegorocznych mistrzostw warszawskiej kl. A w siatkówce — oraz Łodzi, która wystąpi w pełnym skła-

dzie ligowym. W zawodach pływackich wyrównaną walkę stoczą tak samo ogniska warszawskie i łódz- kie, czyniące bardzo szybko znaczne postępy i mające w swych zespołach reprezentantów mistrz. Tutaj niewykryzione są niespodzian- ki ze strony innych ognisk.

W tenisie stołowym — łodzianin Luźroski będzie bronił zdobytego w roku ubie- głym tytułu mistrza Polskiej YMCA.



— Nie mówiła do kogo? — Nie.

Ewa pomyślała, że Wierzbicka na pe- wno pisze do Zwolińskiego. Był tu kil- ka razy, ale nie dopuszczono go. Leża- ła nieprzytomna. Zrażony sztywnością dyrektorki, trzymał się przepisów. Przy- słał paczkę, a w niej tylko to, co wolno było przesać.

Ewa przypomniała sobie, że tego dnia kiedy Wierzbicka zachorowała, był z wizytą Zwoliński i że zaraz bezpośrednio po rozmowie zemdała na koryta- rzu. Musiał powiedzieć jej coś, co ją zdenerwowało, coś ważnego.

Może dał jej do zrozumienia, że się z nią nie ożeni. Nic dziwnego, że teraz trudno jej napisać list do niego. W do- datku ten list przecież, jak wszystkie inne, musi przejść przez cenzurę.

Łęcz rozwinął małą kartkę papieru z niecierpliwością.

„Panie Prokuratorze! Chciałabym bar- dzo zobaczyć się z Panem. Jestem goto- wa powiedzieć wszystko. Nie chcę już dłużej przebywać w więzieniu. Nie za- służylam na nie. Na dworze widać nad- chodząca wiosna. Dzisiaj rano w moim

szpitalne okno zająrało słońce. Było ciepłe i przejmująco dobre. Chcę już wyjść na słońce. Chcę już wyjść stąd jak najprędzej! Wierzę, że Pan mi pomo- że, że właśnie Pan uwierzy, że o- wiem prawdę. Pocałował mnie Pan w rękę, jak kobiecie, której należy się szacunek. Nawet Pan nie przypuszczał, ile to dla mnie znaczyło. Przestałam być wreszcie kobietą obrzuconą błotem i niesławą, przestałam być przestępczynią! Tym drobnym aktem zwykłej grzecz- ności wrócił mi Pan na moje dawne miejsce. Miejsce kobiety bez skazy. Bo inaczej, czyżby mnie Pan pocałował w rękę? Gdyby Pan wierzył, że zabiłam, nie zrobiłby Pan tego, prawda? Tak bar- dzo czekam na Pana przyjście...

Janka Wierzbicka.

Zmrok już dawno ściemnił gabinet. Łęcz siedział nieporuszony. W głębi mieszkania zegar wybił godzinę. Ocknął się, było już późno. Niedługo miał się zobaczyć z Ewą Bonn.

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY ZEZNAJNIE WIERZBIKIEJ

Wchodzili do gwarne „Excelsioru”. Ewa była w doskonałym humorze. Szu-

ka w teatrze była lekka i niefrasobliwa. Łęcz starał się być miły i przyjacielski, aczkolwiek nie wychodził poza zwykłe koleżeńskie ramy. Zdawał się zupełnie nie dostrzegać jej wyraźnej zalotności. Trochę ją to irytowało, ale pocieszało się, że w „Excelsiorze” spotka Wroń- skiego. Będzie ją na pewno adorował i Łęcz pozbedzie się swej udanej, jak przypuszczała, sztywności. Ledwie za- jej zamówiony stolik, dojrzała Wroń- skiego. Siedział w towarzystwie jakichś młodych ludzi.

— Jest tu mój dobry znajomy, doktor Wroński.

— Znam go, choć niezbyt blisko — rzekł obojętnie.

— Bardzo dobry lekarz. Często go wzywam do więzienia w poważnych wy- padkach.

Łęcz pomyślał, że może Ewa wspomi- ni coś o Wierzbickiej. Nie, za sprytna była na to. Chciała, by dzisiejszy wie- czór poświęcono tylko jej. Ledwie zdą- żyli przejrzeć kartę, podszedł do nich Wroński. Elegancki, swobodny, przyja- cielski.

— Pan prokurator Łęcz.

— Znamy się, prawda? — uśmiechnął się Wroński. Ucisnęli sobie ręce zna- cząco.

— Pan jest tu w towarzystwie? — spy- tała od niechcenia.

— Już się właściwie rozchodzimy.

— To może pan się do nas przysią- dzie? — zaproponował szybko Łęcz. Obecność doktora była mu bardzo na- ręcz. Wroński czekał na aprobatę Ewy.

Atmosfera w miarę upływu czasu sta- wała się coraz więcej swobodna. Ewa tańczyła dużo z doktorem. W pewnym momencie, gdy przesuwali się po par- kietcie, spytała:

— Miał mi pan powiedzieć coś cieka- wego o mnie. Obiecał mi to pan ostat- nim razem u mnie w kancelarii?

Przycisnął ją z lekka, nachylił się tak, że czuła jego oddech na swych wło- sach.

— Pani jest jak zamarły pozornie wul- kan. Pod skamieniałą powłoką wre i ki- pi. Przyjdzie moment, że lawa wybuch- nie. A wtedy... — przerwał. Czuła przez cienki jedwab sukni jego gorącą rękę.

— A wtedy? — spytała cicho odchy- lając w tył głowę i patrząc mu z bliska w oczy.

Nie odpowiedział. Przesunął oczami po jej twarzy, zatrzymał wzrok na us- tach i patrzył tak długo, aż ogarnęły ją ołomienie.

Orkiestra przestała grać, odetchnęła. Idąc do stolika, przy którym siedział Łęcz, czuła na swoich plecach spojrze- nie Wrońskiego. Czuła drżenie w całym ciele, szła, jak zahypnotyzowana.

Łęcz przywitał ich niefrasobliwym uśmiechem. Aczkolwiek Ewa ostentacyj- nie kokietała doktora, zdawał się te- go nie dostrzegać. Był prawie wesół i tak pogodny, jakim go Ewa dawno nie widziała. Kto by mu się jednak baczenie przyjrzała, dostrzegłby, że wzrok Łęcza biegnie czasami po sali daleki i obcy, jakby prokurator myślał o zupełnie in- nych sprawach.

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIA

Przygody dwóch bohater-
skich lotników polskich

(97)



W kilka dni potem byli już w szkole przy sztabie formującej się Pierwszej Dywizji. Rozpoczęły się dla nich nowe, żmudne dni szkolenia. Cały niemal czas spędzali na ćwiczeniach, gdzie radzieccy oficerowie zapoznawali ich z najnowszymi zdobyczami techniki i strategii w dziedzinie artylerii.

W czasie tego pobytu na przeszkoleniu zawiązywała się coraz ciśniej przyjaźń między naszymi lotnikami a Rosjanami, którzy stacjonowali w tym samym miejscu. Zbierali się bardzo często wszyscy razem i wówczas Drzazga opowiadał im barwnie o przygodach jakie przeżył w czasie poprzednich lat.

Mówił o wrześniu w Polsce, o walkach we Francji, o bitwie o Anglię i o Afryce, w której przebywali wiele czasu. Wspominał o przygodach Krzyckiego, a rosyjscy koledzy słuchali jego opowiadań z wielkim zainteresowaniem. Potem odwzajemnieli się im opowiadaniem o bitwach pod Moskwą, Leningradem i wielu innych.

Popijając nieodłączną herbatę i zagryzając sucharami wojskowymi spędzali mile nieliczne wolne od zajęć chwile. Pewnego dnia znalazł się między nimi major Worobiew, który na własne oczy widział śmierć bohatera Związku Radzieckiego — Matrosowa. Żołnierze uprosili majora, aby opowiedział Polakom o tym wydarzeniu.

Szpileczki!...

Pan Florian jest stuprocentowym dżentelmenem. Znakomicie prawil kobietom komplementy. Wczoraj na przykład, całując rączki pięknej Pani Toi! w jej mieszkanku, powiedział:

— Czy pani wie, że pani ma niejednakowe ręce?

Pani Toi! splekla rączka i powiada oburzona:

— Ależ co pan mówi?...

— A tak... Jedna rączka jest ładniejsza od drugiej...

Do państwa Sobków przyszedł gość. Siedzi, siedzi, rozmawia, rozmawia. Nagle ziewnął głośno.

— Ach, przepraszam... — szepnął zmieszany

— Pan się widocznie u nas nudzi?... — odezwała się pani Sobkowa z uśmiechem.

— Wręcz odwrotnie — odzywa się gość. — To z głodu...

Mały Bolesł wpadł do rzeki. Jakś wieszniak wyłognął go z wody, ratując chłopca przed niechybną śmiercią.

Nazajutrz ojciec Bolesł spotyka wybawcę syna w polu.

— Czy to pan wyratował wczoraj mego syna?

— Tak, to ja. A bo co?...

— Nie, ja się tylko tak pytam. Bo widzi pan, nie wiem gdzie się podziła jego czapka.

W mieszkaniu pana Hipolita zepsuł się duży wiszący zegar. Pan Hipolit zdjął go ze ściany, wsadził pod pachę i udał się do zegarmistrza.

Zegar jest ciężki, więc pan Hipolit bardzo się spościł. Zatrzymuje go znajomy:

— Nie rozumiem pana... Czy nie ma pan ręcznego zegarka?...

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARZE
Dr CZERNIELEWSKI — choroby skórne i weneryczne. Piotrkowska 88. 12275k
Dr RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych akuszerii. Przyjmuje 2 — 6. Piotrkowska 33. 12468k
Dr LENCEWSKI, choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje 3 — 7 Sienkiewicza 51, tel. 181-47. 12467k
Dr SIENKO specjalista skórno - weneryczne 13-14, 16-18 Kilińskiego 132. 12466k
Dr MARKIEWICZ GU STAW, weneryczne skórne. Piotrkowska 109-6, tel. 138-52. 12463k
Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne, skórne. 8 — 10, 4 — 6 Piotrkowska 106. 12462k
Dr PROCHACKI lista skórno, weneryczne 12-2, 4-6, Legionów 17. 12559k
DOKTOR ZAURMAN specjalista: skórno, weneryczne 8 — 10, 5-7 Narutowicza 2. 12492k

LECZNICA: Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów Porady, zastrzyki, dentystryka, analizy. Piotrkowska 3. 12461k
DOKTOR REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe zaburzenia. Południowa 26, 2 — 7. 12459
DR. VOGEL, specjalista chorób kobiecych, akuszeria. Narutowicza 4, tel. 260-92. 12488k
Dr BIBERGAL choroby skórno - weneryczne, powrócił 4-6 Piotrkowska 134. 12566k
Dr BALICKA. Choroby skórno - weneryczne Sienkiewicza 52 telefon 132-75. 4-6 11827k
DOKTOR GLAZER — skórno - weneryczne 5-8, Andrzeja 28. 12520k
Dr POPKOWSKI akuszeria — choroby kobiece. Legionów 17 tel. 145-15. 12183g
Dr MIECZYSLAW KOWALSKI specjalista chorób wenerycznych skórnych Al. 1 Maja 3. 12460k

DENTYŚCI
DENTYSTA WODNIKI Stanisław, specjalność: korony, mostki porcelanowe Andrzejka 11, tel. 154-12. 12465k
LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych — Piotrkowska 8. 12487k
Kupno - Sprzedaż
SPRZEDAM samochód ciężarowy 4 tonowy marki Schewrolet, stan dobry. Wiadomość Czestochowa, tel. 11-38, od godz. 9-11. 12888k
„SREBRO w każdej ilości kupujemy — Kantor i Zielińska, Łódź, Grand-Hotel“ 12240k
KAPELUSZE damskie męskie drzy wybór poleca sklep Piotrkowska 190. 12493k
SREBRO (ziom, monety) stale kupujemy Sklep zegarmistrzowski. Wieckowskiego (dawn Śródmiejska) 8 12514k
LINOLEUM, TAPETY, WIECZNE PIÓRA, OZ DOBY CHOINKOWE — poleca Chajm, Piotrkowska 118. 12633k

Erdal
TERPENTYNOWA PASTA DO OBUWIA
Sprzedaż hurtowa ODDZIAŁY i PODODZIAŁY
Centrali Handlowej PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

MEBLE wszelkiego rodzaju sprzedaje Stolarnia Krasiczkiego 3 przy Rzgowskiej przy stanek Piaseczna 11415g
Z POWODU choroby sprzedam dom 6 ubikacji, dwa sklepy, warsztat rzeźniczy, oficyna murowana. Cena milion złotych. Budowska Maria Radomsko Narutowicza 19. 12920g
AKUMULATORY samochodowe, radiowe, motocyklowe, telefoniczne specjalne dla Diezli. Reperowanie, ładowanie. „Akumulator“, Andrzeja 38, tel. 165-25 — wytrzymują do trzech lat. 12283k
ELEKTRYCZNE podnoszenie oczek Artystyczne cerowanie ubiorów Szolimowa, Piotrkowska 30. 12558k
BEZ WZGLĘDU na długość, gatunek włosów Trwała Ondulacja Amerykańskim plynem gwarantują „Wileński Fryzjerzy“ Zawadzka 11 10847k
BRYCZESY (specjalność) wykonuje firma Piotr Froncki. — Piotrkowska 220 (gwarancja). 11854g
WYDZIERZAWIĘ lub kupię trzy ręczne krosna na chodzie w tym dwa zakłady, możliwe z małym lokalem. Oferty proszę kierować do Expressu Piotrkowska 102a pod „Krosno“ 12927g
10.000 zł. nagrody za zwrot bransoletki złotej zgubionej 14 bm. okolica Aleja Kościuszki Przejazd lub w tramwaju 9 Aleja Kościuszki 48 — 27. 12920g

ROZNE
ZAPAMIĘTAJ FOTOAUTOMAT Narutowicza 8, najtańsze i najlepsze zdjęcia fotograficzne. 12564k

Mydła toaletowe
produkcji państwowej
przebiegają

SCHICHT — Warszawa
PIXIN — Łódź
ŁUKASIK — Tarnowskie Góry

TUKAN — Poznań
PIERWSZA PARDWA FABRYKA MYDŁA Katowice

RACIBORSKA FABRYKA MYDŁA
ŚLĄSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE Jawór D/Śl.

SPRZEDAŻ HURTOWA:

ODDZIAŁY i PODODZIAŁY

Centrali Handlowej Przem. Chemicznego

12904k

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27
Dziś o godzinie 19.15 przedstawienie popularnej komedii czeskiej Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem“

TEATR „MELODRAM“ ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)
Dziś teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21
Dziś o godzinie 19.15 sztuka I. Erenburga „LEW NA PLACU“.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.
Dziś teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA“ Piotrkowska 243.
Dziś i codziennie o godzinie 19 min. 18 „PIĘKNA HELENA“

Teatr „OSA“ — Traugutta 1. (w sali „Sireny“)
Codziennie o 19.30 w niedziele i święta o 18 i 19.30 ciesząca się wielkim rozgłosem komedia muzyczna „POWĄNE SABINEK“ z J. Węgrzynem na czele nowego zespołu.

UWAGA DZIECI!
Teatr Lalek „Faramuska“ czynny w niedzielę i święta godz. 12 i 14 w sali Kominkowej Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4a. Program składany. 12831g

KINA

ADRIA — „Cyrk“
BAŁTYK — „As wywiadu“
BAJKA — „Młodzi idą“
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 43“
HEL — „Dzieci ulicy“
MUZA — „Czarodziejskie ziarno“
POLONIA — „Blyskawica“
PRZEDWIOŚNIE — Tchorz“
„ROMA — „Pieśń tajgi“
ROBOTNIK — „Kopciuszek“
REKORD — „Decyzja prof. Milasa“
STYLOWY — „Sąd narodów“
SWIT — „Zygmunt Kłossowski“
TECZA — „Krakati“
TATRY — „Trzech p. Ludwików“
WISIA — „Polska“
WŁOKNIARZ — „Wielkie życie“
WOLNOŚĆ — „Krakati“
ZACHĘTA — „Bohaterowie pustyni“

Znać zranienie pracy
REPASACZKA potrzeba do elektrycznego podnoszenia oczek Narutowicza 19 sklep. 12924g

POTRZEBNA samo dzielna gospoia z gotowaniem. Referencje. Legionów 17 m. 4. 12925g

MŁODSZA dziewczynka do lekkich prac domowych do bezdzietnego małżeństwa potrzeba od zaraz Wschodnia 25 — 6 front I piętro. 12926g

RADIOTECHNIK potrzebny od zaraz — samotny. Oferty pod „Radiotechnik“ „Prasa“ Piotrkowska 55. 12930k

GOSPODIA do dwójga dzieci potrzebna. Zgłaszać 11 Listopada 4 m. 8. 12928g

LOKALE
PRACOWNIĘ cukierniczą dobry punkt pierwszorzędnie urządzone. Odstąpić wiadomość Nowomiejska 5 owocarnia. 12922g

ZAGUBIONO
ZGUBIONO legit. tramwajową za grudzień na nazwisko Zimoi Zofia. 12920g

ZGUBIONO leg. PPS Grzelak Tomasz Podgórna 14. 12921g

ZGUBIONO decyzje pobierania renty Rosel Wincenty Ogródowa 24. 12931g